

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Iwangrodzka Nr. 7.

Otwarty w dn. 8 b. m.

SKLEP WIEJSKI

w SOSNOWCU ul. Warszawska Nr. 12, (Hotel Metropol),
poleca zawsze świeże i jaknajlepszej jakości:

Naturalne masło krowie	Makę pszenną	} w różnych gatunkach
Jajka	pyłową	
Ślonyne	razową	
Wędliny	Kaszę	
Miód lipcowy	Fasolę	
Soki i galaretki owocowe	Kryształ	
Warzywa sezonowe	Piwo jalewcowe bez alkoholu	

oraz inne artykuły spożywcze po cenach ściśle targowych.

Codziennie świeże bułeczki do kawy po 3 kop sztuka.

Na zamówienie kurczęta, kaczki, gęsi, indyki etc.

611

Wielkorządcy „Priwislinia”.

(Notatka historyczna).

Jeżeli obecna wojna ma w ostatecznym wyniku doszczętne zdruzgotanie stuletniej konstrukcji politycznej Kongresu Wiedeńskiego—to niewątpliwie zajęcie Warszawy przez armje mocarstw centralnych, stanowi moment przełomowy. Z chwilą bowiem, gdy oficjalni przedstawiciele t. zw. „króla polskiego” opuścili stolicę kraju, i to całe „Królestwo” w ostatecznej swej formacji—zda się przechodzić w nicość. Faktyczny zresztą stan rzeczy, najpozytywniej stwierdzał, iż rząd petersburski już od pół wieku stosował system wchłonięcia Królestwa Polskiego, w potwornie wielki organizm państwowy, na wzór historycznych niegdyś carstw: astrachańskiego, kazańskiego, krymskiego i t. p. Wszak „samowładca i imperator wszechrosyjski” dodaje do swych tytułów monarchicznych i tamte, fikcyjne już intytulacje władztwa, zachowując wszakże na pierwszym planie tytuły: „króla polskiego i wielkiego księcia finlandzkiego”.

Wiemy przecie doskonale, jak to od r. 1864, kasowała się krok za krokiem odrębność Kongresówki, poczynając od wyrzucenia z pośrodku, dwugłowego orla jako herbu państwa, małego białego orzełka, aż do przemilczania w dokumentach urzędowych, nazwy „Królestwa Polskiego” zastąpionej terminem „Priwislinia”.

Łączyło się z tym systemem celowo i przemianowanie nazwy namiestnika cesarsko-królewskiego, na generał-gubernatora warszawskiego. Namiestnikami zaś takimi od 1815 r. byli: generał książę Zajacek (pierwszy i ostatni Polak), Pańkiewicz, Górczakow, Lambert (katolik), Lüders, Suchozanet, w. ks. Konstanty Mikołajewicz z przydanym sobie naczelnikiem rządu cywilnego Aleksan-

drem hr. Wielopolskim i wreszcie hr. Berg.

*

Po zgonie hr. Berga namiestnictwo zostaje skasowane, pierwszym zaś generał-gubernatorem „Priwislinia”, był mianowany hr. Kotzebue, dowodzący równocześnie wojskami okręgu warszawskiego. Za wielkorządztwa Kotzebuego, zrusyfikowano doszczętnie szkolnictwo publiczne i prywatne oraz przeprowadzono reformę sądową, kasującą zupełnie ustroj sadownictwa polskiego, z usunięciem również w biurowości i rozprawach sądowych języka krajowego.

Następny wielkorządca generał Albiedyński, szwagier cesarza Aleksandra II (generałowa Albiedyńska i morganatyczna żona Aleksandra II-go Dółgorukówna były rodzonemi siostrami), pozostawił po sobie pamięć ludzkiego zwierzchnika, który o ile mógł, wstrzymywał progresywnie stosowaną rusyfikację, co stwierdziła polska młodzież uniwersytecka, kładąc na jego trumnie wieniec z napisem: „uczciwemu Rosjaninowi”.

Z kolei nadeszły rządy generała Włodzimierza Hurki, a właściwie jego małżonki, osławionej Marji Andrejewny z domu hrabianki Salias. Demoniczna ta kobieta, mszcząc się za zawód w miłości doznany ze strony jakiegoś polskiego emigranta w Paryżu, zionęła straszliwą nienawiścią do wszystkiego co polskie. Rządy Hurki, a właściwie Marji Andrejewny, której generał—gubernator był najposłuszniejszym „pantoflem”, w połączeniu z ówczesną rusyfikatorską działalnością, niemniej osławionego Apuchtina—były kilkunastoletnią kazią dla całego kraju, a szczególnie Warszawy i przeprowadzeniem szeregu innowacji, bez-

względnego rusyfikowania, oraz demoralizowania Polski.

A jednak w epoce Hurkowskiej i Apuchtinowskiej, najżywczej kształtowały się katakumby ofiarnego patriotyzmu, które przeciwdziałały z wielką energią intensywnej robocie wynaradawiania. O wiele byli szkodliwi dla polskości, gdyż zrzęczniejsi, następni wielkorządcy: hr. Szwałow, a zwłaszcza ks. Imeretyński. Pierwszy z nich b. długoletni ambasador w Berlinie w niczem nie ujawnił swej indywidualności, wkrótce bowiem, oddając się nadmiernym libacjom, zapadł na *delirium*. Natomiast blisko 10-cioletni okres rządów Imeretyńskiego, zaznaczył się przenikaniem do wielu słabszych dusz złudnej „ugodowości”. Chytry i sprytny Gruzyn, w osobistym zetknięciu słodki i przystępny, głucho obiecywał jakieś ulgi czy reformy, w rzeczywistości zaś, żelazną ręką przyobleczoną tylko w jedwabną rękawiczkę, konsekwentnie prowadził dalszą rusyfikację. Jego to był pomysł zastosowanie języka rosyjskiego do wewnętrznej biurowości wszelkich przedsiębiorstw prywatnych, oraz korporacji i instytucji społecznych. Z jego osobistej inicjatywy, założone zostało czasopismo dla ludu polskiego p. t. „Oswiata”, które sztucznie kolportowane, sączyło antynarodową truciznę w środowiska włościańskie.

Następca Imeretyńskiego głośny stupajka i „burbon” generał Czertków, występując bez obłudnej dyplomatycznej maski, jako satura w stylu Hurki, zatamował szczęśliwie, przenikającą już do niektórych słabszych dusz, przewrotną ugodowość. Wyraził fizjognomja brutalnego Czertkowa, kładła kres wszelkim „złudom świętokradzkim”.

Po krótkich rządach generała Maksymowicza, który z obawy zamachów w początkach doby rewolucyjnej, rychło opuścił Warszawę, satriapię przywiślańską objął gwardyjski gen. Skalon. Był to lawirujący karierowicz, naginający się do każdego wiatru dmącego z nad Newy. W wielu jednak wypadkach stosowanej, po krótko trwałej „wiosnie”, reakcji rusyfikacyjnej, starał się raczej łagodzić, niż zaostrzać wymierzane w nas ciosy. Był więc przeciwnikiem skasowania Polskiej Macierzy Szkolnej, sprzeciwiał się również, oczywiście w teorii tylko, wyodrębnieniu Chełmszczyzny, oraz zakulisowej robocie episkopa Eulogjusza i jego chełmskiej kamaryli.

Na krótko przed wybuchem wojny po zmarłym Skalonie, generał-gubernatorstwo warszawskie otrzymał naczelnny szef sztabu generalnego, generał Żyliński (rene-

gat w drugim pokoleniu), który w samym początku swych rządów, dobitnie akcentował stały zamiar kontynuowania rusyfikacji Priwislinia, według dawnych tradycji Hurki i Czertkowa. Wielkorządca ten krótko się cieszył swym rublodajnym stanowiskiem (pensja etatowa i różne dodatki dla generał-gubernatora warszawskiego, wynosiły ostatnimi czasy, około 150,000 rb. rocznie), gdyż z wybuchem wojny dowodząc armją, poszedł niebawem, według klasycznego rosyjskiego wyrażenia, w zupełne... duraki.

W ciągu pierwszych kilku miesięcy okresu wojennego, obowiązki generał-gubernatora w zarządzie cywilnym, pełnił szambelan von Essen, którego jednak, z powodu niewątpliwie niemieckiego nazwiska, usunięto. Zastąpił go książę Jengalszew, osobnik w biurokracji rosyjskiej, mało przedtem znany. Mówiono tylko o nim, że uchodzi za „liberała”, oczywiście w stylu petersburskim.

Tym sposobem, na ks. Jengalszewie kończy się poczet wielkorządców, zwanych zrazu namiestnikami Królestwa Polskiego, a prawie od półwiecza generał-gubernatorami warszawskimi w kraju Przywiślańskim.

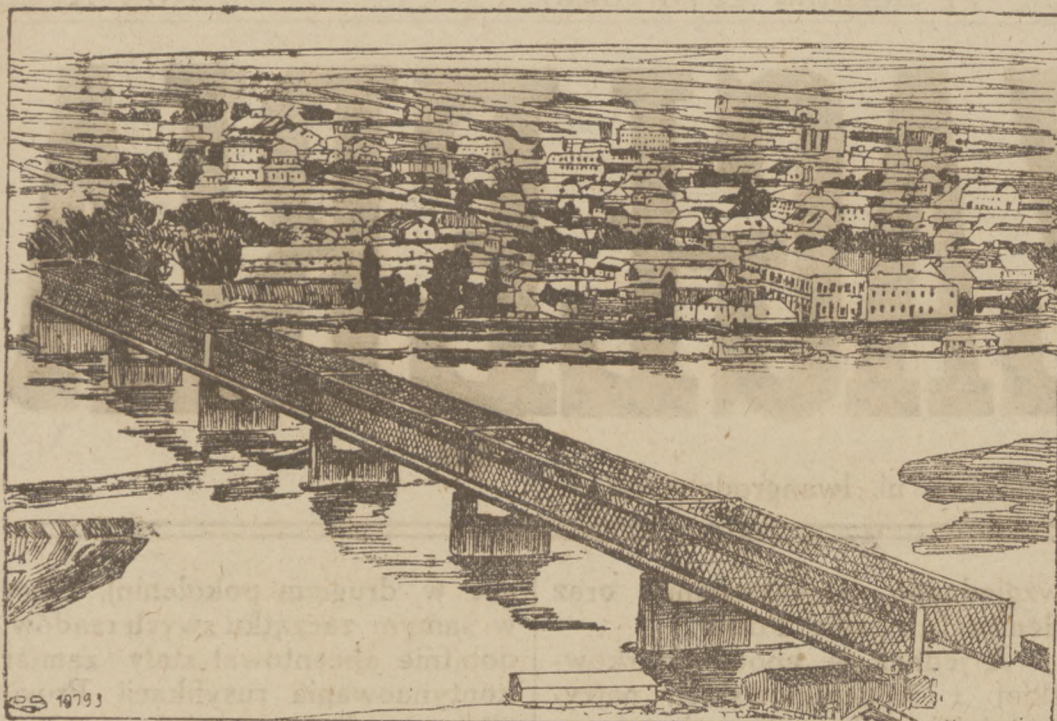
*

Obecnie po zajęciu Warszawy przez armję niemiecką pod dowództwem ks. Leopolda Bawarskiego, stolica Polski otrzymała już z ramienia władzy okupacyjnej, nowego zwierzchnika. Jest nim hr. von Posadowsky, a tytuł jego urzędowy brzmi: „gubernator części Królestwa Polskiego, okupowanej przez Niemcy”.

Uzupełniając treściwą notatkę historyczną przypominamy, że po ostatnim rozbiórze Rzeczypospolitej, czyli od r. 1795, pierwszym wielkorządcą z ramienia rządu pruskiego, rezydującym w Warszawie, był hr. Hoym. Następca mi jego byli w dalszym dziesięcioletnim okresie Warszawy, pozostającej w obrębie zaboru pruskiego: Voss, Schrötter i ostatni gubernator Köhler.

Odkąd więc nastąpił upadek państwowości naszej, Warszawa tylko przez lat 9 była samodzielną stolicą t. zw. Księstwa Warszawskiego (od 1806 do 1815 r.) oraz w dobie Rewolucji Listopadowej (r. 1830 — 31) miała przez 9 miesięcy własny rząd narodowy. Przez całe zaś okragłe stulecie, aż do dni ostatnich, w murach prastarej stolicy Polski, rezydowali wielkorządcy z ramienia monarchy rosyjskiej, który podotąd tytułuje się: „królem polskim” mimo, że wewnętrzny ustroj Królestwa Kongresowego faktycznie został przekształcony, nawet w nazwie oficjalnej: w „gubernie Kraju Przywiślańskiego”.

Br. Korwin.



Widok przedmieścia Warszawy — Pragi, przed 40 laty.

Z widowni wydarzeń.

Na ziemiach polskich.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (B.T.W.) Z Głównej kwatery donoszą dnia 9 Sierpnia:

„Wojska atakujące pod Kownem przysunęły się bliżej ku twierdzy. Wzięliśmy 430 jeńców, w tem 3 oficerów, zdobyliśmy 8 karabinów maszynowych.

Także na froncie na północ i zachód od Łomży poczyniliśmy wśród gwałtownych walk postępy. 3 oficerów i 1400 żołnierzy zostało wziętych do niewoli, 7 karabinów maszynowych i jeden samochód pancerny zdobytych.

Na południe od Łomży doszliśmy do drogi prowadzącej do Ostrowa i przekroczyliśmy drogę Ostrów-Wyszki.

Modlin był ostrzeliwany od wschodu pomiędzy Narwią a Wisłą.

Naprzeciwko Warszawy została obsadzona Praga. Nasze woj-

ska posuwają się dalej na wschód. W Warszawie wzięto kilka tysięcy jeńców

Armja generała Woyrscha przekroczyła w pościgu drogę Garwolin — Ryki (na północny wschód od Dębina).

Lewe skrzydło feldmarszałka Mackensena wypycha Rosjan przez Wieprz. Prawe skrzydło zbliża się do linii Ostrów—Hańsk—Uhrusk nad Bugiem.

Opierający się zacięcie jeszcze na niektórych punktach Rosjanie zostali odrzuceni.

Komunikat austriacki.

WIEDEŃ. (BTW.) Urzędowo donoszą dnia 8 sierpnia:

„Armja arcyksięcia Józefa Ferdynanda wykonała wczoraj w dalszym ciągu ataki pomiędzy Wisłą a Wieprzem. Oddział atakujący, posuwając się bezpośrednio na zachód od Wieprza odrzucił nieprzyjaciela z wielu linii, zajął popołudniu Lubartów i wtargnął ku północy aż do tworzącego się przez rzekę kolana.

Również na południe i południowy-zachód od Michowa wojska nasze osiągnęły zupełny sukces. Nieprzyjaciel, w celu sparaliżowania ataku naszego, przeszedł tu do kontr-ataku, który doprowadził do zapasów ręcznych, został jednak uchwycony od frontu oraz na skrzydłach i odrzucony poza Wieprz. Liczba jeńców wziętych około Lubartowa i Michowa do wczorajszego wieczora, wyniosła 23 oficerów i 6000 żołnierzy. Zdobyć wynosi 2 działa, 11 karabinów maszynowych i 2 wozy z amunicją.

Korpusy rosyjskie, znajdujące się jeszcze nad Wisłą na południowy-wschód od Dębina, będąc zagrożonymi przez nasze wojska, posuwając się przeciwko dolnemu Wieprzowi, rozpoczęły dziś rano odwrót w kierunku północno-wschodnim. Austrjacko węgierskie i niemieckie siły ścigają je.

Pomiędzy Wisłą a Bugiem, walka trwa w dalszym ciągu.

We wschodniej Galicji położenie jest niezmiennione.

Na Zachodzie.

Komunikaty niemieckie.

BERLIN. (BTW) Z głównej kwatery donoszą dnia 9 sierpnia:

„Z braskiem dnia rozwinęła się walka koło Hooge, na wschód od Ypern.

W Argonach nie udały się ataki nieprzyjacielskie.

Wczoraj zestrzelili nasi lotnicy po jednym samolocie francuskim koło Damerkich i nad jeziorem czarnym, a dzisiaj rano koło Ypern — Gondrewande i Harboney. Dwa ostatnie latawce należały do eskadry, która poprzednio obrzuciła bombami miasto Saarbrücken, leżące poza obrębem operacyjnym, nie wyrządźszy naturalnie żadnej wojskowej szkody, natomiast zabiła 9 spokojnych mieszkańców 26 ciężko, a wielu — lekko.

Wojna włosko-austriacka.

Komunikat austriacki.

WIEDEŃ. (BTW.) Urzędowo donoszą dnia 8 sierpnia:

„Po ponownym silnym przygotowaniu przez artylerię, wieczorem dnia 6 sierpnia silna piechota włoska zaatako-

wała brzeg wyżyny w odcinku Palazzo-Vermigliano. Ten atak, również, jak i wszystkie poprzednie, skierowane na Monte dei Sebussi, został odparty.

Pozatem na Pobrzużu, w Karyntji i w Tyrolu, trwają tylko walki artylerji.

Dnia 6 sierpnia wieczorem, i w nocy na 7 sierpnia, piechota włoska i dwie baterje wtargnęły do Tyrolu przez Fozellina i Mondotza, na południowy-zachód od Tejo. Wykonaniu przez te siły w godzinach rannych dnia 7 sierpnia ataku, zapobiegliśmy za pomocą ognia naszej artylerji i piechoty. Włosi wśród okrzyków: „Niech żyją Włochy!“ i „Precz z Austrią!“ — cofnęli się pospiesznie.

Turcja i trójporozumienie.

Zatopienie okrętu.

KONSTANTYNOPOL 9 sierpnia (BTW). „Nieprzyjacielska łódź podwodna zatopiła dziś rano linjowy okręt turecki „Barbarossa Heirreddin“. Większa część załogi uratowana.

Z Dumy.

BERLIN. (B. T. W.). „Berl. Tagbl.“ pisze:

Pierwsze posiedzenie Dumy rosyjskiej nie było dla rządu wyrażeniem zaufania, lecz oskarżeniem. Październikowiec Sawicz ubolewał, że Duma nie zebrała się wcześniej, by stawić zarzuty i radzić nad szczęśliwym zakończeniem wojny, do której Rosja, mimo zapewnień rządu, nie była przygotowana. Przyczyna jednak niepowodzeń, leży nie tylko w tem, lecz głównie w złej organizacji i wyborze osób, które stoją na czele ministerjum wojny i które objęły dowództwo armji.

Ale nietylko w armji spoczywa winą, lecz w ogóle w całym rządzie. Trzecia Duma w r. 1912 żądała ulepszeń w artylerji, zarzuty jej były słuszne, ale nie znalazły posłuchu. Rząd pozostał bezczynnym, nawet po rozpoczęciu wojny. To winą rządu. Duma żądała budowy okrętów minowych i łodzi podwodnych, budowano okręty bojowe. Generalny sztab powinien znać braki, trzymał je jednak ciągle w tajemnicy, tak, że nawet nasi sprzymierzeńcy, nie znali naszych błędów.

Należv z pośpiechem wszystko naprawić. Środki Rosji są niewyczerpane a entuzjazm narodu bezgraniczny

J. OKUNIEW.

„Potrzebujemy człowieka“.

(We wsi rosyjskiej).

Gospodarz, u którego mieszkałem kilka dni, był adwokatem wiejskim. Aż do czasu wojny wygotowywał pisma nieortograficzne, a teraz od rana do późnego wieczora tłoczy się do niego lud. Leon Piotrowicz zwraca się do na prawo, to na lewo z ofuknięciem.

— Czemu się ciśniesz do stołu? Czy nie wiesz, że macie przystępować po kolei?

— Zapewne, ale nie mam czasu, w domu są małe dzieci same. Wysłuchajcie mnie proszę...

— Nie mogę. Każdy po kolei!

Około lichego stołu ciśnie się coraz więcej ludzi; przy stole siedzi Piotrowicz w rozpiętym surducie i w rozpiętej koszuli, przyjmując od każdego pieniądze i kładąc je na drewniany talerz, stojący na koźle, który jest przy stole.

Pod kozioł kładą także klienci dary w naturze, jaja, szynkę i masło za rady i informacje, które się obracają zawsze około tego, czy syn już w tym roku musi iść do wojska, czy dopiero w przyszłym. Przez cały dzień słyszę pytania, podobne do następującego:

— Mój syn ma mojem zdaniem dopiero szesnaście lat. Zkąd to pochodzi, że go powołano do wojska. Nie możecie wy, ojcie, stwierdzić jego wieku?

Temu, kto zapłaci 20 kopiejek, wytłumaczy adwokat wiejski, jakich może używać środków, aby syn nie poszedł do wojska. Piotrowicz sam jest dumny ze swej wielostronnej wiedzy, chociaż ledwie umie czytać i pisać. Do mnie się zwracając, powiedział:

— W których książkach to jest napisane, tego nie wiem, ale praktyka doświadczenie, to też dar!

Podnosząc dumnie głowę, zbiera honorarja i rzuca wyrażenia, jak „ostateczna decyzja według uchwały senatu z roku 1881“.

— Leonie Piotrowiczu, takiej decyzji senatu nie ma wcale — zauważyłem.

On zaambarasowany wyzywa kota i prosi mnie z uśmiechem:

— Opowiedz pan co nowego ze stolicy!

— Czemu nie zwracacie się do człowieka, godnego zaufania, z waszemi pytaniami? — zapytałem potem ludzi i otrzymałem odpowiedź:

— Panie, papier teraz ma moc, a my nie umiemy go czytać. Skoro damy Piotrowiczowi rubla, on może sprawę tak obrócić, że syn nie potrzebuje iść jeszcze do wojska. On ma grube książ-

ki, których karty przewraca, i dowodzi, że tak być musi.

Wieczorem napelniła się znowu izba Leona Piotrowicza chłopami, kobietami i dziećmi. Wszyscy przyszli, aby słuchać wiadomości z gazety.

W kącie powstała sprzeczka.

— Gryśka tyś nie zapłacił.

— Przecie, że zapłaciłem.

— Kłamiesz! Chcesz słuchać za darmo, a my zapłaciliśmy.

Daj pięć kopiejek, albo cię wyrzucę — zawołał w kąt Piotrowicz. Potem się odwrócił, przybliżył do siebie samowar i czytał z patosem starą pogniecioną gazetę. Przed nim leżał stos kopiejek, które dano za „czytanie“. Obecni słyszeli coś o sztabie generalnym, o opuszczeniu Lwowa, o wszystkich wnioskach ztąd, przytem wzdychali. Ale w oczach wszystkich nie tylko można było widzieć naprężoną uwagę, lecz cierpienie, które wstrząsało ich duszę.

— Ach, żeby nasz syn tylko wrócił żywy! — westchnął ktoś [stroskany.

— A czy ty myślisz, że ja tam nie mam syna. Rosja cierpi, a on myśli o swoim synie. Czytajcie dalej, Piotrowiczu!

Siedziałem na małej ławce obok drzwi. Ludzie odzywali się do mnie, gdy się rozchodzili.

— Czy Niemcy są silni?

— Powiedz pan, proszę, czy to

wszystko prawda, co Piotrowicz nam objaśnia?

— Potem będzie nowa mobilizacja i trzeba kupić buty. Zakupujemy buty wszyscy razem, aby taniej kupić.

Nieśmiało przybliżył się do mnie jeden chłop i mówił:

— Czyby pan nie chciał pozostać z nami? Zapłacilibyśmy panu dobrze.

— Za co?

— Widzisz pan, potrzebujemy człowieka, któryby chłopów pouczył. Nie wiemy nawet, kto nam jest przyjacielem, a kto nieprzyjacielem. A Piotrowicz mówi, jak mu się podoba. Raz że żydzi są winni, to znowu, że wszyscy jesteśmy braćmi. Błądzimy, jakby niewidomi, a czasy są tak straszliwe. Rozważ to sobie pan. Zapłacimy, ile tylko będziemy mogli. Nasze dzieci umierają za ojczyznę, a my nie wiemy, jak ona jest wielka, jak daleko sięga. Piotrowicz bredzi, że z kraju niemieckiego będą nasze dwie gubernje. Ale temu nie wierzymy, bo przecież Niemcy mają tyle siły. Jest wojna, a my nie umiemy nawet przeczytać gazety, ani napisać listu do syna. Niedawno jeszcze myśleliśmy: Tu jest wieś Sołoboje, tam jest Saratow, dalej jest Moskwa, Petersburg, i potem świat się kończy. Potrzebujemy więc człowieka. Tak, bardzo go potrzebujemy!...

By działać lepiej trzeba zmienić naczelne kierownictwo. Niedbalstwo w zaopatrzeniu armji spowodowało wylew potoków krwi. Osoby i zarządy, które zawiniły musza być surowo ukarane. (Poruszenie). Jednym z kardynalnych błędów naszego rządu jest, że karze się małe przestępstwa, gdy wielkie zbrodnie wobec ojczyzny bywają płasem puszczane, ponieważ winowajcami są wysoko postawione osoby".

Przywódca kadetów Milukow potwierdza, że troski tajnego posiedzenia Dumy odbytego w dzień nowego Roku 1915 były usprawiedliwione. Wszystkie jednak obietnice i zapewnienia ministra wojny Suchomlinowa były nieprawdziwe, a celem ich okłamanie i uspokojenie narodu. Teraz nie może być Duma łudzoną, chce wiedzieć całą prawdę.

Postępowiec Jefremow żąda śledztwa i kary. Armja nie otrzymała co jej było niezbędnem, rząd stara się przed oczyma narodu zataić prawdziwe położenie. Prasa, z powodu cenzury, nie może pisać prawdy, rozsiewa za to bajki o sile armji, ukrywając jej klęski. Minister wojny Suchomlinow i jego pomocnik Wernarder dali nieprawdziwy raport Dumie o zaopatrzeniu armji. Naród obecnie jest przerażony wypadkami z placów boju. Dosyć tajemnic i kłamstw. Naród za wiele już zapłacił, dziś chce prawdy. Armja musi wiedzieć, że jej się nie potępia. Kłamstwa nas zabijają".

W dalszym ciągu Jefremow zapewnia Polaków, że naród rosyjski traktować będzie ich sprawę, jak własną. Pewni dotrzymania obietnic manifestu w. księcia. Krytyczne położenie Rosji wymaga zmiany ducha rządu, ku czemu niezbędne jest mianowanie nowego ministerjum.

Socjalista Czeheidze mówił, że od czasu wybuchu wojny klasy robotnicze są steryzowane. Ochrona spowodowała upadek kasy chorych. Prasa ma usta zakneblowane. Ludzi podobnych Miasojedowom robi się nadzorcami sprawy robotniczej. Żądania podwyżki płacy wywołują represje. Prześladowanie żydów doprowadzono do absurdu. Bierze się ich we własnym kraju jako zakładników.

Z prawicy ktoś krzyknął: — „Żydz są szpiegami”.

— Gdy się ma w rządzie Miasojedowów nie należy żydów oskarżać o szpiegostwo. Żydom w Galicji obiecano dać równą prawa z żydami w Rosji — to zachęta!

W końcu Czeheidze odczytał manifest socjalistów.

Echa z Warszawy.

(Z dzienników i od świadków naocznych).

W nocy z środy na czwartek (4—5 sierpnia) nikt chyba w Warszawie nie zmruczył oka! Zresztą, gdyby nawet chciał kto zasnąć — nie mógłby, z powodu piekielnego huku armat. Wszyscy mieszkańcy spodziewali się, że stanie się coś niezwykłego i wylegli tłumnie na ulice, przez które nie można się wprost było przecisnąć.

Zdala zbliżał się coraz wyraźniejszy grzmot dział, połączony ze straszną detonacją wysadzanych w powietrze przez Rosjan, ostatnich fortów warszawskich.



Księżę Leopold Bawarski, który na czele armji niemieckiej wkroczył dnia 5 sierpnia r. b. do stolicy Polski.

Na Pradze tymczasem paliły się olbrzymie budynki wojskowe oraz kolejowe warsztaty drogi żelaznej Nadwiślańskiej i Terespolskiej.

W środę późnym wieczorem opuścił Warszawę oberpolicmajster, który, powierzwszy pieczę nad miastem Straży obywatelskiej, pociągnął wyjechał z garstką policjantów na Pragę. W parę godzin później od strony Mokotowa zaczęły maszerować ku mostom, wśród przyglądających się w milczeniu tysięcy widzów, długie szeregi żołnierzy rosyjskich, opuszczających stolicę Polski... Wkrótce rozpoczęło się wysadzanie mostów na Wiśle. Wybuchy były tak silne, iż wszystkie mury drżały...

Odwrót Rosjan nastąpił dla nich nieoczekiwanie, nie zdążyli więc zabrać z sobą dzwonów cerkiewnych, przygotowanych na placu Krasińskich. Wodociągi, gazownia i elektrownia pozostały nietknięte.

W czwartek nad ranem przybył do Warszawy samochód z oficerami niemieckimi, którzy zajechali do ratusza, ażeby porozumieć się z komendantem Straży obywatelskiej co do oddania miasta. O godzinie 7 wjechali do miasta ułani niemieccy, przystrojeni w kwiaty, a za nimi książę Leopold Bawarski ze swoim sztabem. Ukazały się następnie pułki piechoty i kawalerji niemieckiej.

Jednocześnie Rosjanie rozpoczęli gwałtownie ostrzeliwać Warszawę od strony Pragi, przeważnie z karabinów maszynowych. Padły również szrapnele i granaty. Najwięcej ucierpiała Powiśle, gdzie sporo domów leży w gruzach. Wiele osób zostało śmiertelnie ranionych. Pomocy udzielało Pogotowie ratunkowe.

Po południu ukazała się odezwa księcia Leopolda Bawarskiego do ludności Warszawy, zawiadamiająca o wzięciu zakładników. Miasto dowiedziało się również o nominacji prezydenta policji, p. von Glazenapa.

Nowy prezydent policji zna dobrze miejscowe stosunki, bawił bowiem poprzednio przez czas dłuższy w Warszawie, jako sekretarz konsulatu niemieckiego.

Życie płynie naogół bardzo gorąco. Do Warszawy przyjechało wielu korespondentów pism niemieckich. W kawiarniach pełno wojskowych oraz domorosłych polityków warszawskich, omawiających z ożywieniem obecne położenie.

Spekulanci, korzystając z sytuacji, podnieśli odrazu ceny artykułów spożywczych. Ażeby zabezpieczyć mieszkańców przed wyzyskiem, władze ogłosiły nowy cennik, za przekroczenie którego grożą surowymi karami.

Jak grzyby po deszczu, wyrosły w stolicy nowe pisma o jaskrawych, zachęcających do czytania tytułach, np.: „Latarnia”, „Iskra Patriotyczna”, „Głos Ojczyzny”, „Kuźnia”, „Gazeta Narodowa”, „Młot Polski”, „Nasz Głos”, „Hasło Polaka” i t. p.

naszej,

Wszystkim, któuzy raczyli wziąć udział w oddaniu ostatniej posługi Matce

ś.†p.

ZOFJI BURKACKIEJ

a przedewszystkiem Czcigodnemu Księdzu Prałatowi Augustynikowi z Dąbrowy, za słowa pociechy, oraz Sz. Duchowieństwu, Przyjaciołom i Znajomym, za współudział w modlitwach, składają z głębi zbolełego serca płynące „Bóg zapłać”

CÓRKI, SYNOWIE i ZIEĆ.

605.

„Goniec poranny i wieczorny” z chwilą wymarszu Rosjan z Warszawy stał się odrazu organem wybitnie antyrosyjskim. Natomiast „Kurjer Warszawski” podaje tylko przedmiotowe sprawozdania o faktach, lekko je oświetlając.

Z dnia na dzień.

Dn. 10/VIII.

Z Sosnowca.

— Monopol na papierosy. „Voss. Ztg. donosi, że postanowiono zaprowadzić monopol na papierosy dla części Królestwa Polskiego zajętych przez wojsko niemieckie. Administracja cywilna występowała by tu wobec handlarzy w Królestwie Polskiem w roli hurtownika. Papierosy można będzie tylko sprowadzać z miejsc z urzędu na to przeznaczonych, a władze rządowe zakupywałyby je znowu w niemieckich fabrykach. Pośredniczyłaby w tem drezdeńska centrala, któraby regulowała wywóz.

— „Sybir”. Głośny dramat G. Zapolskiej p. t. „Sybir” będzie w nadchodzący czwartek dn. 12 b. m. wystawiony w tutejszym teatrze letnim. Zespół teatru „Popularnego” codziennie odbywa próby, a dyrekcja i reżyserja dokładają wszelkich starań, aby nastrojowo - patriotyczna sztuka otrzymała możliwie najwspanialszą oprawę sceniczną.

— Sprzedaż mięsa. Komisja żywnościowa podaje do wiadomości, że w jatkach swoich przy ul. Modrzejowskiej (bazar) przy ul. Nowo-Pogońskiej dom E-go Orzechowskiego sprzedaje świeże mięso wołowe po cenie: rosółowe kop. 40 za funt, pieczeniowe kop. 45 za funt.

— Z elektrowni. Wczoraj rozpoczęto roboty około przeprowadzenia kabla elektrycznego dla oświetlenia ulicy Fabrycznej.

— Zakupy bydła. Władze zezwoliły na przywóz bydła z Wieluńskiego dla Sosnowca 100 sztuk, dla Będzina również 100 oraz dla Czeladzi i Miłowie po 50 sztuk.

— Z więzienia miejskiego. W dniu dzisiejszym znajduje się w więzieniu miejskiem osób 62, w tej liczbie kobiet 6.

Z Będzina.

+ Ulica Sielecka nie jest oświetlana. Również ulica Pod-Małobadzka idąca wzdłuż planty kolejowego tonie w ciemnościach. Wyboje na trotuarach i połamane mostki są pułapką dla przechodniów. Nieraz też mieszkańcy narażeni są wieczorem na napady opryszków.

Obwieszczenia urzędowe.

W dąbrowskim „Dzienniku Urzędowym” czytamy:

„Na rozkaz c. i k. Naczelniej komendy etapów armji z dnia 21 lipca 1915 r., podaje się do wiadomości, że wszystkie kopalnie i huty w obszarach Polski znajdujące się pod zarządem austro-węgierskim, jakoteż z niemi w związku będące zakłady, przedsiębiorstwa, komunikacje i t. d. pod względem technicznym i administracyjnym podlegają bezpośrednio c. i k. urzędowi gór-

niczemu w Dąbrowie, ten zaś podlega bezpośrednio Naczelniej komendzie etapów armji”.

* „Na podstawie rozkazu Naczelnika c. i k. wojskowej gubernji Kieleckiej z dnia 27 czerwca 1915 r., podawanie potraw mięsnych (z wyjątkiem potraw sporządzonych z wątroby, nerek, mózgu i płuc, dalej wyrobów masarskich względnie innych konserw mięsnych) w lokalach publicznych w dwóch dniach w tygodniu, a mianowicie we wtorki i piątki jest zabronione. Przekraczający ten przepis będą surowo karani”.

Z Dąbrowy.

+ W oktawę odpustu. Wczoraj w oktawę odpustu M. B. Anielskiej w kościele parafjalnym odprawione zostało uroczyste nabożeństwo. Świątynia była przepelniona wiernymi.

+ Zakończenie kursów. Wczoraj odbędzie się w Dąbrowie zakończenie kursów wakacyjnych dla nauczycieli, które odbywały się od 12 lipca w szkole dwuklasowej p. A. Kocota.

+ Rozdawanie żywności. Wczoraj wydawano na stacji towarowej w. w. wszystkim biednym mieszkańcom Dąbrowy, po pudzie kartofli na rodzinę.

+ Naprawa bruku. Wczoraj zaczęto naprawiać bruk na ul. Szosowej.

+ Z „Taniej kuchni”. Ponieważ staniały środki żywności, „Tania kuchnia” Huty Bankowej, mieszcząca się przy ul. Targowej w domu fabrycznym, zniżyła cenę obiadów z 8 kop. na 6. Otrzymywać mogą tylko pracownicy Huty.

Z różnych stron.

□ Biuro informacyjne. Przy intendaturze twierdzy w Krakowie utworzone zostało biuro informacyjne c. i k. Zarządu gubernji kieleckiej dla wywozu i przywozu towarów. Celem nowoutworzonego biura jest ułatwienie i popieranie stosunków handlowych między monarchją a obszarem okupowanym, w szczególności ułatwienie starań o zezwolenia na wywóz i dowóz towarów do obszarów okupowanych względnie z tychże do Galicji. Lokal Biura mieści się przy ul. św. Gertrudy Nr. 12.

□ Ciężko dotknięty ojciec. Sekretarz sądu w Bydgoszczy, Pawłowski, stracił wskutek wojny już czterech synów, a piąty znajduje się na polu walki.

□ Polski podróżny z „Lusitanji”. Piotrogrodzka Agencja Telegraficzna donosi z Mińska: Do Mińska powrócił z Ameryki włosęjanin tutejszy Jurczyk, który odbył podróż przez ocean na „Lusitanji”. Gdy nastąpił wybuch na parowcu, Jurczyk wpadł do wody, chwycił się rękoma za deskę i trzymał się na powierzchni wody przez 4 godziny, poczem stracił przytomność. Opowiadania Jurczyka o ostatnich chwilach „Lusitanji” są pełne niedającego się opisać tragizmu. Tysiące mężczyzn, kobiet i dzieci, nieprzytomnych z przerażenia, biegali po pokładzie, rzucali się do szalup i do wody z rozdzierającym duszę wołaniem o ratunek. Parowiec utrzymał się na wodzie 5 minut, poczem znikł w falach morskich, zabierając z sobą liczne ofiary. Razem z Jurczykiem powracało na pokładzie „Lusitanji” 77 włosęjan z gubernji mińskiej. Uratowało się tylko dwóch.

□ Prezydent Portugalji. Na prezydenta rzeszypospolitej portugalskiej, wybrano Bernardino Mochado, znanego działacza masonskiego.



Pulownik Frank, komendant wojsk niemieckich w południowo-zachodniej Afryce.



General Botha, który w imieniu rządu angielskiego zajął kolonie niemieckie w Afryce.

Z tułaczkiej doli.

W początkach grudnia r. z. — jak podaje „Dziennik Kijowski” — wśród rannych przywieziono do Kijowa 15-letnią dziewczynkę ze wsi podkarpackiej Mozeria, Marysię Maksimowicz. Chuda o bladej twarzy i wylekzionych oczach, z raną postrzałową w nodze, przeszła ona przez wszystkie okropności wojny, zaczynając od zniszczenia ogniska rodzinnego, a kończąc na głodzie, chłodzi i tułaczce.

Była ona świadkiem przemarszu nieskończonych szeregów wojsk, a następnie wielkiej bitwy, podczas której rodzinna wieś uległa doszczętnemu zniszczeniu, a ludność uciekała w popłochu, pozostawiając dobytek na pastwę płomieni.

Wśród piekielnego huku kanonady, w ogniu pękających pocisków, rodzina Marysi, składająca się z ojca, matki i 3-letniego braciszka, szukała bezpiecznego miejsca. Podczas ucieczki Marysia straciła z oczu ojca i matkę i pozostała sama z małym chłopczkiem na ręku. Przez cały dzień i noc szły długie kolumny wojsk rosyjskich, niosąc przed sobą szereg bitwy, który się oddalał i wreszcie ustał zupełnie. Długo błąkała się Marysia po spustoszonej, bezludnej prawie okolicy, poszukując swych rodziców.

Głód ją dręczył, mróz spędzał sen z powiek. W końcu, zmęczona tułaczka zasnęła, przyluliwszy do siebie zaledwie przykrytego łachmanami braciszka. Gdy się zbudziła, jedyny towarzysz jej tułaczki już nie żył. Wokopala dla niego dołek w polu, zasypała go ziemią na wpół ze śniegiem i poszła dalej. Kiedy dolatywał ją huk dział, szła w przeciwną stronę i tak błądziła bez końca w nieznanej sobie okolicy, poszukując ludzi i schroniska. Spotkała patrol rosyjski składający się z 4 żołnierzy, po długim poście otrzymała kawałek czerstwego chleba.

W polu rozpalono ognisko, aby upiec nie wykopane jeszcze gdzieniegdzie ziemniaki. Podczas tego postoju przy ognisku zdarzył się wypadek, który ostatecznie zadecydował o losach Marysi. Oto z oddalonych o kilka wiorst i misternie ukrytych okopów, pada strzał szrapnelowy w samo ognisko, rozlega się ogłuszający wybuch i ognisko gaśnie.

Po upływie kilku godzin przybyli sanitariusze rosyjscy, wykopali dół i pochowali w nim 3 współtowarzyszy Marysi. Czwarty żołnierz w ciężkim stanie i raniona w nogę Marysia została przewieziona do Kijowa.

DOKOŁA WOJNY.

× Na wschodzie. „Morgenpost” donosi z Rotterdamu: „Modlin jest przed upadkiem. Jest to ostatnia pozycja Rosjan nad Wisłą. Generalissimus

rozkażal urzędowo opuścić Kowno. Cała ludność opuściła miasto. Również i z Wilna przeniesiono Bank Państwa do twierdzy Rewla. Nakoniec Ryga jest pociągami ewakuowana. W Moskwie wydarzyły się demonstracje przy wymarszu młodych wojsk. Wołano: „nie zabijajcie nam dzieci! precz z wojną!” Policji stawiano opór”.

× Rosjanie w kleszczach. „Az Est” donosi: „Od kilku dni rozpoczęło się wielkie parcie na armię rosyjską od północy i od południa. Od strony Bugu i Wisły, posuwają się coraz dalej armie arcyksięcia Józefa Ferdynanda i generała Mackensena. Od północy i z nad Narwi naciera z całą siłą ku południowi Hindenburg, chwytając Rosjan w swe niezawodne kleszcze. A że nacisk i od zachodu staje się coraz silniejszym, więc armia rosyjska, cofając się pociągami nie oprze się bliżej, aż na Brześciu Litewskim i linii głównych twierdz. I tak jest ona silnie zagrożona, gdyby Niemcy mieli zamiar posunąć się w głąb Rosji ku Moskwie. Ale planem ich jest jaknajprędzej opanowanie [Rygi, Rewla, Kronstadt i Piotrogradu, a więc zdobycie Kurlandji i Finlandji”.

× Wyjazd duchowieństwa prawosławnego z Rygi. Archiepiskop rycki odprawił ostatnie nabożeństwo i w otoczeniu duchowieństwa opuścił Rygę.

× Włochy nie wypowiedzą Turcji wojny. „Journal” donosi: „Nota Włoch do Turcji nie miała formy ultimatum. W akcji na Dardanelle nie wezmą Włochy również udziału, by nie zrażać do siebie państw bałkańskich, tembardziej, że sprawa albańska jest już w porozumieniu z Serbią, na dobrej drodze”.

× Dalsza neutralność Rumunii? „Sera” donosi: „Gabinet Bratiana chwileje się od paru dni, należy oczekiwać jego upadku i powrotu do władzy gabinetu umiarkowanego. Król obstaje przy dalszej neutralności, a i cała opinia ludności odmieniła się z powodu ostatnich wypadków w Polsce. Parlament jednak mimo tego uchwalił nowy 100 milionowy kredyt na cele wojenne, a mobilizacja na szerszą skalę została zarządzona”.

× Echa noty czwórporozumienia do Grecji. „Berl. Tagbl.” pisze: Propozycje i warunki czwórporozumienia, postawione Grecji, zmuszają rząd grecki do zrobienia protestu. Terytorjum państwa greckiego nie może stać do dyspozycji czwórzwiazku, jak również armia grecka nie może przelewać krwi dla bezpodstawnych obietnic. Na te samowolne zarządzenia i fantastyczne obietnice, rząd grecki nie może dać poważnej odpowiedzi i zmuszony jest zaprotestować przeciw uzurpatorstwu. Co do Bułgarii, to ani ona, ani Grecja, nie mają czem płacić pośredników ani faktorów ich interesów. Złatwią je sami”.

× Grecja i Bułgaria kroczą swoimi drogami. „Temps” ocenia sytuację pesymistycznie. W Grecji wzrosła niechęć do „czwórporozumienia”. Mimo że Venizelos wrócił do władzy, ale nie znalazł on już u rządu tych zapamiętań co dawniej, a sam stracił szanse. Najnowszy krok czwórporozumienia w Bułgarii chybił tam celu, gdyż Bułgaria chce czynu, nie pustych obietnic. W ogóle polityka Rosji działa coraz gorzej w całych Bałkanach i zraża największych jej zwolenników”.

Oryginalny testament.

Akademja Umiejętności w Petersburgu ogłasza, że w najbliższym czasie rozpocznie prace przygotowawcze do przyznania nagrody, legowanej przez hr. Arakczajewa, a wyznaczonej za najlepszą pracę historyczną o carze Aleksandrze I. — Będzie to najwyższa nagroda, jaką kiedykolwiek przyznano, gdyż w chwili przyznania, t. j. w r. 1925 wynosić będzie 1,918.960 rubli.

Fundator tej gromadnej milionowej nagrody generał hr. Arakczajew słynny ulubieniec i faworyt cara Aleksandra I. zmarł 2 kwietnia 1833 r., zostawiając w testamencie następujące rozporządzenie:

„Błogosławiąc nadzwyczajne czyny i dobroć mego ukochanego nad wszystko cesarza Aleksandra Pawłowicza, składam w banku państwa sumę 50 tysięcy rubli, żądając, aby przez lat sto po śmierci Aleksandra I. suma ta i narosłe procenty pozostały nietknięte i aby dopiero w roku 1925 przyznano ją całą jako nagrodę autorowi najlepszej i najzupełniejszej pracy, o pisującej historję panowania tego monarchy”.

Nagrodzony autor otrzyma trzy czwarte całej sumy, reszta zaś użyta będzie na koszty wydania dzieła i tłu-

maczenia go na języki: niemiecki i francuski.

Polecam z dostawą zaraz najlepszą prima rafinowaną

NAFTĘ salonową

w beczkach ca 150 — 200 ltr.

za cenę maksymalną.

Z. ROSIŃSKI, POZNAŃ (Poznań O. 1.) Królewska ul. 8. (Königsstr. 8). Telefon Nr. 5,202. Adres telegramu „ROSCO POSEN”. 590.

Uprasza się Sz. Przedpłatników o jaknajspieszsze wpłacanie prenumeraty na „Kurjer Zagłębia” gdyż w przeciwnym razie do starczanie pisma zostanie przerwane.

DRABNE OGŁOSZENIA

W przejeździe

z Niemiec do Ryszki zaginął portfel duży czarny z monogramem W. F. w którym były dowody osobiste i pieniądze. Łaskawy znalazca raczy zwrócić za nagrodą rb. 15 do biura Warszawskiego T-wa kopalni w Niemcach panu W. Franke. 606-2-1

Zaginioną kurę

prawy właściciel może odebrać w 2-gim rewirze Milicji Miejskiej. 609-1-1

Poszukuję korepetycji,

mogę przygotować do klasy III-ej włącznie, warunki przystępne. Wiadomość: „Kurjer” dla M. G. 608-3-1

Beczki dębowe

po mięsie i śledziówki do sprzedania w Komisji Żywnościowej. Iwangrodzka Nr. 11. 2-1-603

Do sprzedania

urządzenie sklepowe i dwa szafy po 3 i pół metra długości. Dąbrowa, M. Szeliowski. 599 2-1

Polecamy łaskawej opiece

Sz. Publiczności, pozostających bez środków Weteranów 1863 r. Podchorążego i żołnierza Ofiary przyjmuje Administracja „Kurjera Zagłębia”. 2-1

JÓZEF MAJDROWICZ

doktorand praw uniwersytetu wiedeńskiego

610

rozpoczyna z dniem 15-go sierpnia r. b.

KURSY JĘZYKA NIEMIECKIEGO

Zapisy codziennie od godziny 1-ej do 2-ej w południe, ulica Polna Nr. 11 parter.

Oplata 4 rb. miesięcznie.

Zakład Mechaniczno-Reperacyjny

Józefa Kucharskiego

Sosnowiec, ul. Nowo-Pogońska Nr. 35.

Ma zaszczyt zawiadomić, Sz. Publiczność, że wykonuje reperacje: Maszyn do pisania, liczenia, drukarskich, introligatorskich, numeratorów i t. p. Kas ogniowatych, uniwersalnych, sklepowych i t. p. Motorów gazowych różnych systemów, motorów nagrzewanych powietrzem, samochodów, motocykli itp. Lamp naftowo-żarowych, spirytusowych, acetylenowych, maszyn „PRIMUS” itp. Palników do aparatów spawalniczych acetylenowych. Naczyni kuchennych na prąd elektryczny. Narzędzi chirurgicznych, dentystycznych itp. Zegarów wieżowych, regulatorów itp. Instrumentów i maszyn fotograficznych. Wszelkie odznaki pamiątkowe stowarzyszeń i korporacji według swoich i danych wzorów. Wszystkie roboty wykonuje sumiennie, szybko i po umiarkow. cenach.

604

Jedyny tego rodzaju zakład w Zagłębiu.

Bez konkurencji!!!

Cukiernia „POPULARNA”

STAROSOSNOWIECKA 30.

Poleca Sz. Publiczności w wyborowych gatunkach towar cukierniczy, oraz kawę, herbatę, mleko, czekoladę i kakao na miejscu. Jak również przyjmujemy wszelkie obywatelskie i zakreślenia cukiernictwa wchodzące.

Polecamy się łaskawym względem Sz. Publiczności i prosimy o łaskawe poparcie Właścicieli „Cukierni Popularnej”.

UWAGA: Ponieważ jesteśmy fachowcami i sami pracujemy oddajemy wszystkie wyroby cukiernicze o 10 % taniej od firm konkurencyjnych, hurtowo 20 % w towarze.

607